

graficznych czy abstrakcyjnego i ogólnego wykładu kilku zasad jakiejś jednej szkoły literaturoznawczej.

Jarosław Ptuciennik

COLIN MCGINN:
ETHICS, EVIL, AND FICTION,
Oxford University Press,
Oxford-New York 1999 (I wyd. 1997).

Etyzm rozumiany jako postępowanie się w analizie oraz interpretacji dzieła literackiego ze szczególnym naciskiem kategoriami zaczerpniętymi z filozofii moralnej umożliwia nawiązanie „zerwanego kontraktu” (wyrażenie używane przez George’a Steinera) między potocznie pojętymi zainteresowaniami filozoficznymi a akademickimi procedurami poznawania literatury.

Etyzm jako nurt w anglosaskich badaniach literackich lat dziewięćdziesiątych wyrażał się w poszukiwaniu w powieściach, opowiadaniach, lecz także i w formach lirycznych lub dramatycznych, śladów przeświadczeń o charakterze moralnym. Po prostu, po dziesięcioleciach abstrahowania od śledzenia tej problematyki przyszła pora na – akademickie, a nie szkolne, gdyż w szkole do kategorii moralnych, jako walentnych wychowawczo, stale się odwoływano – dociekania, jak moralny sens, moralne przesłanie wpisane jest w strukturę danego dzieła literackiego (L. Buell, *In Pursuit of Ethics*, „Publications of the Modern Language Association” 1999, nr 1, s. 8).

Na takim tle wyróżnia się jasnością w określaniu własnego – bliskiego raczej filozofii klasycznej niż ponowoczesnemu relatywizmowi – stanowiska autora praca *Ethics, Evil and Fiction*. Ta książka

Colina McGinna z Rutgers University składa się z części teoretycznej oraz z przemysłów nad tekstami należącymi do klasyki literatury powszechnej (i zarazem – literatury angielskiej): *Frankenstein* Mary Shelley i *Portretem Doriana Graya* Oscara Wilde’a. Badacz wyszedł z założenia, że coś wniesie do pogłębionego zrozumienia tych dwie powieści, a zarazem na przykładzie ich interpretacji wykaże produktywność swoich procedur poznawczych. Właśnie w metodzie, a nie w teorii – jak zaznaczył McGinn na wstępie – najczęściej kryje się odkrywcy potencjał myśli filozoficznej. Celem pracy było w miarę możliwości obiektywne, bezstronne prześledzenie pewnych aspektów funkcjonowania pojęć etycznych.

McGinn pragnął unikać wszelkich takich założeń metodologicznych, które wykluczałyby potencjalnie efektywne procedury poznawcze, zależało mu mianowicie na tym, by uzupełnić stale się utrzymujące zaniedbanie etyków, którzy pomijają wkład beletrystyki w filozofię moralności. W odniesieniu do literatury pięknej zawodzą zrygoryzowane sposoby postępowania badawczego, praktykowane zazwyczaj przez filozofów. Dodajmy, że można dostrzec w tych wstępnych ustaleniach McGinna specyfikę humanistyki niepodatnej na uściśleniu, z bliska zaś badające cechy dzieła niepowtarzalnej indywidualności ludzkiej. Do rozwijania badań sytuujących się pomiędzy filozofią a literaturoznawstwem zachęciły autora omawianej książki zajęcia na temat „Koncepcje filozoficzne w literaturze”, jakie prowadził bezpłatnie na Rutgers University, gdyż w przeciwnym razie zlikwidowano by tak „niepraktyczny” przedmiot. Podejmując zaś próby literackie badacz osobiście się przekonał, jak dalece pojęcia etyczne przenikają w głąb konstrukcji prozy artystycznej.

Najpierw autor przypomniał stale powracające do dyskusji tak rozmaite zagadnienia filozofii moralnej (wyrażeń: „filo-

zofia moralna", „filozofia moralności" i „etyka" używam tu dla uproszczenia zamiennie), jak: relatywizm oraz psychologizm w etyce, istotę dobra, stosunek dobra do powinności, mylenie pojęcia wolności ze spontanicznością. W toku swoich rozważań zaproponował czytelnikowi szczególny eksperyment myślowy polegający na rozstrzygnięciu, jakiego typu istotą chciałoby się zostać, stając przed koniecznością dokonania wyboru jednej z dwu możliwości. Można zatem należeć do następujących kategorii: 1) D-istoty (*G-beings*, od *good* - „dobre"), które czerpią przyjemność z przyjemności innych i współczują ich cierpieniom albo 2) Z-istoty (*E-beings*, od *evil* - „złe") cieszące się z cierpienia innych i bolejące nad ich radością. Jeśli przyjąć, że na świecie jest więcej powodów do cierpienia niż do radości, to Z-istoty mają więcej szans na satysfakcję, toteż wybrać rolę D-istoty można jedynie ze względów moralnych - *cum grano salis* konkludował autor.

Filozofię moralną porównał następnie z naukami przyrodniczymi, eksponując różnicę między postawą poznawczą a powinnością czy wprost przymusem, podkreślił przy tym pierwiastek ciekawości, który sprawia, że poznawanie zła bywa fascynujące. Niedostatek racjonalnych argumentów przemawiających na korzyść wyboru dobra skłania do rozwoju wrażliwości moralnej, tzn. zdolności rozpoznawania jakości moralnych, odróżniania dobra od zła i do poszukiwania satysfakcjonujących (choćby irracjonalnych, np. estetycznych) uzasadnień podejmowanych decyzji. McGinn poprzedził w ten sposób analizy fenomenu bohatera negatywnego, wprowadzające najciekawsze z literatury rozprawczego punktu widzenia rozdziały o „estetycznej" teorii moralności, zgodnie z którą - jak w bajkach - pozytywne postaci są piękne, negatywne zaś szpetne. Brzydota bohatera pozytywnego okazuje się zazwyczaj co najwyżej pozorna, a z

definicji odrażające potwory (przykładem *Frankenstein*) trwale istnieją w literackiej wyobraźni, ponieważ brzydota jest odbierana jako symptom nieprawości. Potwór - to personifikacja duszy grzesznika.

Dorian Gray - którego portret brzydził w miarę popełnianych przez modela niegodziwości i zbrodni - podpisując swego rodzaju cyrograf, zdystansował się od moralności i zabsolutyzował wartości estetyczne. Naiwnie wierząc w powszechne obowiązywanie zasady: „Nie ma książek moralnych ani niemoralnych, są tylko dobrze albo źle napisane", należącej raczej do książkowej topiki wstępu niż do uniwersalnych prawd życiowych sam stał się dziełem sztuki, w pewnym sensie zatracając swoje człowieczeństwo. Grzech poematu jedynie jako sposobność do artystycznej ekspresji.

Taki etyzm, jaki postuluje i uprawia McGinn - jeśli szukać jego korelatów w badaniach literackich - opowiadałby się po stronie modelu wypowiedzi dotyczącej kwestii moralnych właściwego paraboli, a przeciw wzorcowi przykazań. Parabola bowiem, jak i ogół tekstów literackich, jest otwarta na wielość interpretacji, bywa wieloznaczna, stanowi niejako zaproszenie do dialogu. Przykazanie natomiast jest jasne, łatwe do zapamiętania dosłownie, stanowi podyktowany imperatyw. Autor zresztą już we wstępie zapowiedział, że chciałby uniknąć zarówno zamykania swoich dociekań w obrębie etyki normatywnej, jak i w granicach metaetyki. Zmierzał raczej do wyeksponowania estetyki jako najbardziej, jego zdaniem, inspirującego kontekstu dla filozofii moralności. Estetyki nie uznał, jak to się zdarza w języku potocznym, za domenę subiektywnych kaprysów, gustów, o których się nie dyskutuje, lecz wyeksponował w sądach estetycznych komponent prawdy obiektywnej. Trzeba podkreślić, że aprobata dla wielości interpretacji daleka jest od relatywizmu charaktery-

stycznego dla zwolenników aplikacji Kuhnowskiej teorii paradygmatów w historii nauk ścisłych do humanistyki. McGinn wyraźnie sprzeciwił się stosowaniu modelu rozwoju nauki Kuhna do wiedzy humanistycznej.

Na marginesie *Ethics, Evil, and Fiction* chciałoby się dopisywać glosy wzbogacające zakres analizowanego materiału (np. o dylematy artysty w *Nieznany arcydzieło* Honoriusza Balzaka czy – z literatury polskiej – o kwestię zła raczej doświadczanego niż wybranego, zła skumulowanego w tradycji rodzinnej, a zmaterializowanego w portrecie z opowiadania Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Don Ildebrando*) i pytania o ewentualność ekstrapolacji umiarkowanie konserwatywnych wniosków autora na debaty nad pojęciem prawa naturalnego. Rozszerzenie treści, szczegółowe ukazanie historii poruszanych problemów (i to zarówno w dziejach filozofii, jak i w dziedzictwie literackim) odbywałoby się jednakże ze szkodą dla przejrzystości pracy.

Urodzony w 1950 roku McGinn doktoryzował się w Oksfordzie i obecnie pracuje na Wydziale Filozoficznym Rutgers University w Stanie New Jersey. Zajmuje się epistemologią, metafizyką, bada w szczególności twórczość filozoficzną Wittgensteina (<http://philosophy.rutgers.edu/people/faculty/cmccginn>). W popularnonaukowej książce o tzw. *mind-body problem*, *The Mysterious Flame* (New York 1999) McGinn posługuje się parabolą – dialogiem jak w powieści fantastycznonaukowej. Kosmici spierają się o to, z czego zbudowani są ludzie: „Oni są wykonani z mięsa”. „Z mięsa” „Bez wątplenia... Oni skonstruowali maszyny. Mięso stworzyło maszyny” „Myślące mięso! Każesz mi uwierzyć w myślące mięso!” „Tak, myślące mięso! Świadome mięso! Kochające mięso. Marzące mięso. Mięso to wszystko” (<http://www.nytimes.com/books/first/m/mcgin-flame.html>). Autor wska-

zuje w literackiej formie, jak zdumiewającym, właściwie – niewytłumaczalnym zjawiskiem jest świadomość i mimo pomyłek w lokalizacji cytatów z klasyków filozofii, takich jak Arystoteles, Akwinata i David Hume, z powodzeniem mobilizuje czytelnika do myślenia właśnie dzięki literackim walorom pracy (opinie z recenzji Galena Strawsona z Jesus College w Oksfordzie opublikowanej w Internecie pod adresem: <http://www.nytimes.com/books/99/07/11/reviews/990711l-strawst.html>).

Reasumując, przyznać wypada, że główną zaletą prac McGinna wydaje się atrakcyjność dydaktyczna wywodów, a nie – odkrywczość tez. Wyraziście popularyzuje on klasyczną problematykę filozofii moralnej raczej niż rewolucjonizuje refleksję etyczną. Taki jednak jest charakter działalności humanisty: swoim współczesnym przybliża on raczej odwieczne problemy, formułuje nienowoczesne pytania, zaś zadowolenie ze strictly naukowych odkryć pozostawia przyrodnikom.

Dorota Heck

PRAKTYKI OPOWIADANIA:
BOGDAN OWCZAREK, ZOFIA
MITOSEK, WINCENTY
GRAJEWSKI, (red.) UNIVERSITAS,
Kraków 2001, s. 391.

Budowanie wszelkiego rodzaju teorii jest działalnością nie tylko badawczą. Pociąga za sobą tworzenie coraz to obszerniejszego słownika, który wchłania pojęcia, struktury myślowe i strategie interpretacyjne obejmując swym spojrzeniem obce tereny nauki. Teoria rodzi się z pojedynczych spostrzeżeń, które z czasem sumują się i dojrzewają w system, w którym od czynności epistemologicznych przechodzi się do ontologicznych konsta-